

WTOREK

5 sierpnia 2008
rocznik LXIII • nr 90
cena 6 Kč

tel.: 558 731 766
faks: 558740044
www.glosludu.cz
info@glosludu.cz

Pismo wychodzi
we wtorki, czwartki i soboty

Ludu
GŁOS
GAZETA POLAKÓW w Republice Czeskiej

TEMAT DNIA na str. 3:

W drodze do
nieskrępowanej
twórczości



Gospodarze nie udzielili gościom głosu

HAWIERZÓW ŻYWOCICE (dc) – Obchody przypadającej na jutro 44. rocznicy Tragedii Żywocickiej nie obeszły się bez zgrzytów i nieporozumień. Kontrowersje wzbudził po pierwsze fakt, że impreza wspomnieniowa była bardzo krótka, a po drugie – że niemalże zupełnie znikły z niej polskie akcenty.

Zgromadzenie rozpoczęło się w sobotę o godz. 10.00 biciem dzwoń w kaplicy cmentarnej, stojącej vis á vis pomnika, po czym zabrzmiały hymny czeski i polski. Po polsku zabrzmiała jeszcze kończąca obchody modlitwa „Ojczyzna nasza”, zmówiona przez byłego biskupa SKEAW Vladislava Volnego. Przemówienie wygłosił prezydent miasta František Chobot, a krótkie słowo duchowe – proboszcz hawierzowskiej parafii katolickiej, ks. Václav Gandera. Wystąpił chór żeński Miejskiego Ośrodka Kultury w Hawierzowie. Dla wielu zebranych była to trochę przykra niespodzianka, gdyż spodziewano się występu któregoś z polskich chórów.

– Do występu przygotowywał się Chór Nauczycieli Polskich, lecz prezydent miasta napisał w liście adresowanym do mnie, że impreza będzie krótka, więc występ naszego chóru się nie zmieści – powiedział naszej redakcji prezes ZG PZKO Zygmunt Stopa. Jego zdaniem, choć ZG był oficjalnie podawany jako współorganizator imprezy, na jej przebieg nie miał praktycznie żadnego wpływu. – Oczekiwano od nas tylko tego, że zapewnimy warty honorowe – dodał Stopa.



Pod pomnikiem Tragedii Żywocickiej złożyły w sobotę kwiaty nie tylko oficjalne delegacje.

F. Chobot na pytanie „Głosu”, dlaczego nie mógł wystąpić polski chór, odpowiedział, że w tym roku zdecydowano się na występ chóru czeskiego, gdyż poprzednim razem występował chór polski. Imprezy nie chciał przedłużać ze względu na upał i fakt, że przez czas jej trwania zamknięta była dla ruchu kołowego główna droga. – Nie chcę, by

ta rocznica stała się okazją do starcia na tle narodowościowym – podkreślił. – Dopóki ja będę prezydentem miasta, rocznicę Tragedii Żywocickiej będziemy obchodzili co roku – zapewnił ponadto w związku z pogłoskami, że niektórzy chcieliby zredukować jej obchody tylko na okrągłe i półokrągłe rocznice. Jeszcze bardziej niż absencja

polskiego chóru dziwił fakt, że nie zaproponowano zabrania głosu nikomu z obecnych przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej czy polskich organizacji. Tym bardziej, że uroczystość zaszczylił swą obecnością m. in. wiceminister Jan Ciechanowski, zastępca kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, konsul general-

ny RP w Ostrawie Jerzy Kronhold czy przybyły z Londynu przewodniczący Światowej Federacji Stowarzyszeń Kombatantów Polskich Czesław Maryszczak.

Konsul Jerzy Kronhold określił podejście władz miasta do polskich gości jako „odwrócenie się plecami”. – Jestem zdziwiony, że nikt nie zaproponował nam zabrania głosu. Było miejsce, by obok modlitwy przemówił także obecny tutaj przedstawiciel rządu polskiego w randze wiceministra. Ja przygotowywałem się starannie do wystąpienia, ale – jak widzę – było to gospodarzom dość obojętne i odczuwam, że gospodarz terenu, pan prezydent Hawierzowa, był całkowicie nieprzygotowany na spotkanie z nami i odwrócił się do nas plecami – podzielił się z „Głosem” swymi odczuciami po skończeniu uroczystości.

Nawiązując do znaczenia rocznicy Tragedii Żywocickiej podkreślił fakt, że jej ofiarami byli przede wszystkim Polacy. – Są oni jakimś drogowskazem ofiarności złożonej „za wolność naszą i waszą” – tak jak to jest napisane na sztandarach. Polacy na wszystkich frontach II wojny światowej upominali się nie tylko o swoją wolność, ale także o wolność innych narodów. (...) Mam wrażenie, że również Żywocice wpisują się w szlak bojowy Polaków walczących o niepodległość Europy od totalitaryzmu. To też jest niezwykle ważna częśćka – polska częśćka, którą powinni piastować jak cenną rocznicę gospodarze miasta Hawierzowa. Nie zauważyłem tego.



Lider zespołu „Perfect” Grzegorz Markowski.

Złotowiczom niestraszny był deszcz

WĘDRYŃA (ep) – Deszczowa pogoda nie odstraszyła fanów dobrej muzyki i na sobotnim Zlocie publiczność nie zawiodła. Choć zaolziańska grupa „Poprostu”, występująca jako pierwsza, śpiewała jeszcze dla nielicznej widowni, z biegiem czasu Wędryński Park coraz bardziej się zapełniał.

Najwierniejsi fani nie chronili się pod zadaszeniem i mimo deszczu bawili się pod sceną. Na Zlocie 2008, oprócz zespołu „Poprostu” (o którym prowadzący imprezę Tadeusz Wantuła powiedział, że zrobił od poprzedniego roku wielki artystyczny krok), wystąpili także: Basia Łakota z mi-

nirecitem, krakowska formacja „WU-HAE” z nieco mocniejszym brzmieniem, a „na deser” – legendarny zespół „Perfect”. Ten był na pewno magnesem, który wielu przyciągnął na tegoroczny Złot, ale i pozostali wykonawcy mieli swoich fanów.

Nie zabrakło chętnych do udziału w konkursie na interpretację piosenki gwiazdorskiego zespołu. Nagrodę – ofiarowaną przez „Perfect” gitarę oraz możliwość wystąpienia na scenie z zespołem – wyśpiewała sobie Barbara Kubiena piosenką „Nie mogę ci wiele dać”.

– Formalnie zgłoszonych było do kon-

kursu 8 osób, ale 2 zrezygnowały, także wystąpiło 6 śmiałków – powiedział organizator imprezy Tadeusz Wantuła. – Brawa dla nich za odwagę, brawa za to, że nie tylko powtarzali te piosenki, ale wykazali się własną interpretacją. Podobało mi się też to, że był taki rozstrzał wiekowy, ta zabawa wciągnęła zarówno młodych ludzi, jak i ojca rodziny. Po koncertach dla publiczności zagrał DJ Jan Młynek. Początkowo ludzie omijali kałuże, chowali się przed deszczem, z czasem jednak przestali się tym przejmować i zabawa trwała do późna w nocy.

POGODA

wtorek



dzień: 22 do 26°C
noc: 16 do 12°C
wiatr: 4 – 8 m/s

środa



dzień: 23 do 27°C
noc: 13 do 9°C
wiatr: 1 – 4 m/s



Grabarze poszukiwani

PRAGA – W kraju brakuje grabarzy. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego chce poszerzyć ich szereg, proponując zainteresowanym możliwość uzyskania oficjalnej kwalifikacji. Według obowiązującej ustawy, każda gmina powinna mieć wykwalifikowanego grabarza. Zawód ten może wykonywać każdy, kto zda egzamin i uiszcza opłatę w wysokości 4 tys. koron. Przeciętny grabarz wykopie w ciągu roku ok. 10 grobów, a kolejnych 30 otwiera. W całym kraju wykonuje tę pracę ok. 1 tys. osób. Ministerstwo podaje, że egzamin dla grabarzy będzie się składał z części praktycznej (czyli wykopania grobu) oraz teoretycznej – z przepisów dotyczących higieny i bezpieczeństwa pracy.

Wałęsa mediatorem

WARSZAWA – Lech Wałęsa miałby odegrać kluczową rolę podczas białoruskiego okrągłego stołu. Gazeta „Dziennik” poinformowała, że Wałęsa miałby przewodniczyć negocjacji opozycji i rządu za wschodnią granicą Polski. Były prezydent powiedział, że mediacje między obiema stronami to jego obowiązek jako laureata pokojowej Nagrody Nobla, a poza tym może doprowadzić do porozumienia, ponieważ ma dobre stosunki z obiema stronami konfliktu. Przywódcy największych opozycyjnych partii wierzą, że Wałęsa będzie doskonałym mediatorem. Uważają, że Białoruś potrzebuje parlamentu kontraktowego na wzór tego, który wybrano w 1989 r. w Polsce.

Odszedł Sołżenicyn

MOSKWA – W wieku 89 lat zmarł w niedzielę Aleksander Sołżenicyn, wybitny pisarz, Noblista. Był symbolem antykomunistycznej Rosji, krytykiem Stalina, osiem lat (1945-1953) spędził w łagrze komunistycznym. Nagrodę Nobla otrzymał w 1970 r. za całokształt twórczości literackiej. Jego najsłynniejsze dzieła to „Archipelag Gulag” i „Jeden dzień Iwana Denisowicza”. Pogrzeb pisarza odbędzie się jutro na Cmentarzu Dońskim. Poprzedzi je nabożeństwo żałobne w Klasztorze Dońskim. Oficjalna ceremonia pożegnania odbędzie się już dzisiaj w Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie, której był od 1997 r. członkiem. Bezpośrednią przyczyną zgonu pisarza był zawał serca.



Ho Ho Ho! 61. Gorolski Święto

8-10 sierpnia
Lasek Miejski Jabłonków
Serdecznie zaprasza MK PZKO Jabłonków

Piotrowice świecą przykładem

W najnowszej historii nadolziańskiej to właśnie Piotrowice stały się jednym z inicjatorów łamania granicznych szlabanów. Na długo przed tym, zanim Praga i Warszawa zaczęły nieśmiało przebąkiwać o możliwości przystąpienia do układu z Schengen, samorządy Piotrowic i polskiego Godowa z uporem maniaka stały już wnioski do swoich ministrów spraw wewnętrznych o uruchomienie nowych przejść granicznych, które ułatwiłyby mieszkańcom – głównie rodzinom, przyjaciółom i sąsiadom zza miedzy – wzajemne odwiedzanie się. Trzeba bowiem wiedzieć, że dla członków niejednej rozdzielonej granicą rodziny takie nowe przejście nieopodal piotrowickiego kościoła i hotelu „Dakol” oznaczałoby skrócenie dojazdu do krewnych nawet o kilkanaście kilometrów...

Kiedy i u nas zapachniało Unią, ministrowie dali się wreszcie władzom Piotrowic i Godowa oblaskać i zgodzili się oddać do użytku ten punkt graniczny – z dawno już zresztą odnowionym fragmentem nieużywanej w czasach komunistycznych transgranicznej drogi i z nowo wybudowaną budką dla pogranicznika. Mało tego. Panom ministrom zamarzyło się nawet z samego aktu podnoszenia



Nowa sylwetka hotelu „Dakol” z dobudowanymi skrzydłami. W prawym znajdują się sauny z basenami oraz nowe pokoje hotelowe, w lewym można zagrać w bowling.

szlabanu uczynić widowisko z całym typowym dla tego typu imprez sztafżem, w tym także mowami wychwalającymi własne rządy – rzekomo otwarte na potrzeby lokalnych społeczności. Niestety, ani słówkiem wtedy nie pisnęli, dlaczego z tym show tak długo zwlekali...

Dziś już aktywność podkarwińskich Piotrowic osiągnęła wyższe stadium rozwoju. Dlaczegoż to nie miałyby zarobić na braku granicy?

Droga do realizacji tej idei nie była długa. Samorządowcy i energiczni lokalni przedsiębiorcy wykorzystali fakt, że pobliska Karwi-

na dopuściła do zmniejszenia własnej bazy noclegowej, godząc się na przeróbkę hotelu „Jeleń” na biurowiec, oraz że miejscowscy po polskiej stronie nie miały pomysłu na to, jak zatrzymać u siebie ludzi pragnących godziwie się zabawić czy zrelaksować.

Koszt 36 mln koron (8 mln dała UE) rozbudowano hotel „Dakol”, notabene powstały w roku 2002 z zaadaptowanego na ten cel budynku po byłej polskiej szkole, i wyposażono go w tzw. wellness centrum. Uroczystość otwarcia tego zmodernizowanego obiektu odbyła się 26 czerwca 2008 roku.

Dyrektor marketingowa spółki „Dakol” Michaela Pacanovská, która oprowadziła mnie po gustownych i funkcjonalnie urządzonej pomieszczeniach hotelu i po jego sportowo-wypoczynkowym zapleczeniu, nie kryje zadowolenia z faktu, że firmie udało się wprowadzić w życie ten ambitny projekt podniesienia standardu i poszerzenia zakresu usług „Dakolu”. – *Rzeczywistość przeszła nasze najśmielsze oczekiwania* – mówi. – *Z hotelu masowo korzystają biznesmeni, krajowi i zagraniczni przedstawiciele firm wyjeżdżający z Republiki oraz wracający z Polski turyści różnej narodowości. Natomiast wellness centrum oblegane jest przez amatorów aktywnego wypoczynku. Bywa, że w saunach, na bowlingowych torach, golfowych polach, korcie tenisowym i wielofunkcyjnym boisku przeważa język polski...*

Na przykładzie Piotrowic widać doskonale, że ludzie i firmy z inwencją mają dużą szansę skorzystania na demontażu granicy między Polską i Czechami. Luk w ofercie czeskiego przemysłu turystyczno-sportowo-rozrywkowego, które pilnie czekają na wypełnienie przez pomysłówych i pozbawionych uprzedzeń przedsiębiorców, jest jeszcze wiele.

KAZIMIERZ SANTARIUS



Estetyka i funkcjonalność basenów stoją na najwyższym poziomie.

Zdjęcia: archiwum hotelu



Gwiazda wieczoru – zespół PERFECT.



złot 2008
w obiektywie Marka Santariusza



Zaolziańskie PO PROSTU.



Basia Łakota.



Krakowska grupa WU-HAE.



Zwycięzcy konkursu na interpretację piosenki PERFECTU Basia Kubienna.



Basia Kubienna odbiera z rąk Grzegorza Markowskiego swoją nagrodę.

